

POSEŁ AGNIESZKA POMASKA: WALCZĘ Z PLASTIKIEM O ZDROWIE POLAKÓW [WYWIAD]

W wywiadzie dla Energetyka24 poseł Agnieszka Pomaska opowiedziała o celach kierowanego przez nią zespołu parlamentarnego "Zerwij z plastikiem", ale także m.in. o gospodarce o obiegu zamkniętym i o swojej reakcji na akcję eliminowania plastikowych słomek.

ML: Dlaczego jest Pani niechętna plastikowi?

Poseł Agnieszka Pomaska: Plastik przyniósł nam wiele dobrego. Jest wykorzystywany w wielu ważnych dziedzinach gospodarki, jak choćby w ochronie zdrowia, więc oczywiście nie możemy zupełnie z niego zrezygnować. Tym tematem zainteresowałam się przede wszystkim ze względów zdrowotnych – dostrzegam, że dzisiaj jest bardzo niska świadomość na temat tego, jakie zagrożenia zdrowotne niesie wykorzystywanie plastiku przede wszystkim w żywności. To jest jeden aspekt. Drugi związany jest z ochroną środowiska i tym o czym jest najgłośniejsze, to znaczy zanieczyszczaniem oceanów. Do niedawna wydawało się nam, że to jakiś odległy problem, ale dzisiaj już znamy zdjęcia z Zatoki Bałtyckiej, gdzie foka trzyma woreczek foliowy w pysku, prawdopodobnie myśląc, że to jest jakiś pokarm.

Na końcu to wszystko sprowadza się jednak do kwestii zdrowotnych. Drobinki plastiku w formie tak zwanego mikroplastiku trafiają do naszego organizmu. Wpływ związków zawartych w plastiku jest ciągle badany, ale już wiadomo, że niektóre z nich wywołują negatywny wpływ na nasze zdrowie. To jest tak, jak z kwestią palenia kilkadziesiąt lat temu. Też ludzie nie wiedzieli, że to jest niezdrowe, a później się okazało, że to może nieść bardzo konkretne konsekwencje zdrowotne i dziś nie pali się już w miejscach publicznych. Kiedyś nawet na sali plenarnej Sejmu się paliło, dzisiaj już tego nikt nie robi, bo wie, że to jest niezdrowe i że szkodzi się nie tylko sobie, ale też i innym.

Wiedza w przestrzeni publicznej na temat szkodliwości plastiku jest bardzo niska. A wiemy już na przykład, że związki endokrynocynne zawarte w plastiku wpływają negatywnie na płodność (zarówno kobiet jak i mężczyzn), powodują łysienie czy otyłość.

ML: Jakie są główne cele prac Pani zespołu parlamentarnego „zerwij z plastikiem”?

AP: Głównym celem zespołu, wynikającym z rozmów z moimi koleżankami i kolegami z Sejmu, jest podnoszenie świadomości społecznej i edukacja. O plastiku mówi się tylko w kontekście ochrony środowiska, i to też przedstawia się ten problem jako taki bardzo odległy, a on jest bardzo blisko nas. Drugi cel to kwestia wywierania presji na producentów i dostawców plastiku. Największymi dostawcami plastiku w postaci śmieci są największe globalne koncerny takie jak Coca Cola, PepsiCo, Nestle czy Procter & Gamble. To są najwięksi producenci tego plastiku, który na końcu trafia w postaci śmieci do mórz i oceanów, więc istotnym celem jest także wywieranie presji na te duże koncerny, ale też na sklepy i na hipermarkety, które dzisiaj nie czują żadnej odpowiedzialności, jeśli chodzi o produkcję tych śmieci.

JW: A zatem kładzie Pani głównie nacisk na producentów, a nie na konsumentów, którzy tym plastikiem zarządzają?

AP: Rola konsumentów jest oczywiście bardzo ważna, bo to ich decyzje wpływają na to, co trafia na rynek, w tym przypadku w jakim opakowaniu produkt trafia do sklepu. Konsumenty są dziś jednak w jakimś sensie ofiarami systemu, nie mają wyboru – nie mogą pójść do sklepu i kupić litrowej butelki gazowanej wody, bo jej po prostu nie ma, jest zaledwie jedna czy dwie firmy, które ją produkują

ML: Mówi pani o firmach FMCG jako o producentach, mając oczywiście na myśli firmy zamawiające ten produkt. Mówiąc o producentach - Jak Pani inicjatywa wpłynie na polskich producentów tworzyw sztucznych? Jedną z firm, która dzisiaj inwestuje miliardy złotych w fabrykę tworzyw sztucznych, jest Grupa Azoty z projektem Polimery Police. Jaki jest Pani stosunek do tego typu inwestycji?

AP: Jeżeli chodzi o tę sferę producencką, to jest też kwestia pewnych trendów i, w dłuższej perspektywie, przestawienia się na produkcję innego rodzaju opakowań czy produkcję tworzyw wielorazowego użytku, bo tutaj też trzeba to rozróżnić – my się zupełnie nie pozbedziemy plastiku, tu nie chodzi o to żeby zupełnie wyeliminować plastik z rynku, bo to jest niemożliwe, zwłaszcza że też ten koszt energetyczny produkcji plastiku i szkła jest na korzyść plastiku akurat.

Chodzi o to żeby było wszystko w obiegu zamkniętym, żeby to był plastik wielorazowego użytku, a nie jednorazowego. I żeby był odpowiedniej jakości, nie wchodził w interakcję z żywnością.

Koncentrowanie się na tych bezpośrednich producentach byłoby niezbyt zasadne, bowiem rzeczywiście oni się dostosowują do rynku, jest zapotrzebowanie to produkują, natomiast jak będzie to zapotrzebowanie mniejsze, będzie presja na to, żeby to był też inny rodzaj tworzywa, wielorazowego użytku, to jestem przekonana że też ci bezpośredni producenci będą w stanie się do tego dostosować.

JW: A tak wracając do strony konsumentckiej - zapewne słyszała Pani o akcji wycofywania rurek plastikowych z restauracji, barów itd. Co Pani o tym sądzi, czy nie uważa Pani że jest to troszeczkę odwracanie uwagi od głównego problemu zarządzania plastikiem?

AP: Myślałam o tym, ja sama się przestawiłam, moje dzieci korzystały kiedyś z plastikowych słomek, ale wystarczyło, że im pokazałam jedno zdjęcie i przestawiły się w jeden dzień. Zaopatrzyłam je i siebie w słomki metalowe.

Ale odpowiadając: nie, raczej patrzę na takie akcje jako zwrócenie uwagi na problem. Ta słomka stała się symbolem. Tak naprawdę o problemie plastiku, zanieczyszczeniu środowiska naturalnego plastikiem mówi się intensywniej od pół roku - roku, jest o tym głośno, właśnie od czasu społecznej akcji ze słomkami. Dzisiaj żyjemy w takich czasach, że problemy o których się mówi muszą być nośne, muszą być proste w komunikacji. I tak się stało w tym przypadku.

Oczywiście źle by się stało, gdybyśmy się ograniczyli do słomek, no ale też jednocześnie wiemy, że za słomkami idą np. sztuczne plastikowe jednorazowego użytku. Jeden z posłów wysłał mi ostatnio zdjęcie koleżanki swoich dzieci z własnym zestawem sztuczków, które nosi ze sobą na wypadek, gdyby w barze podano plastikowe sztuczki. Takie myślenie trzeba takimi akcjami typu słomki prowokować, zwłaszcza u dzieci, bo to kształtuje postawy na przyszłość. Następnym razem być może w tej restauracji czy jakimś sklepie ktoś się zastanowi zanim uraczy kogoś plastikowymi sztuczkami czy plastikowym opakowaniem np. bioproduktów czy biowarzyw.

JW: Zastanawiam się po prostu czy ta symboliczna forma nie przerosła treści. Blogerzy jednego dnia nakłaniają nas do rezygnowania ze słomek, by drugiego dnia robić „unboxingi” towarów konsumpcyjnych opakowanych w kilka warstw plastiku. Czy nie

widzi Pani problemu w tym, że tak naprawdę chodzi o zredukowanie dysonansu poznawczego, aby ludzie czuli się lepiej?

AP: To Waszą rolą, dziennikarzy, jest wywierać presję i pytać o te inne elementy z życia. Ja sama się czasem łapię na tym, że być może powinnam lepiej dbać o to środowisko, ale rzeczywiście pod wpływem tej akcji ze słomkami, a także ze względu na samą konieczność sortowania śmieci, poczułam się zmuszona do patrzenia, ile tych śmieci, zwłaszcza plastikowych, produkujemy.

A te śmieci pochodzą właśnie z różnego rodzaju opakowań, które albo nie musiały być plastikowe, albo w ogóle nie musiałyby ich być. Więc tutaj oczywiście się zgadzam – nie powinniśmy się ograniczać do słomek, ale myślę, że wiele osób które w kontekście słomek też 2 razy się zastanawiają kupując jakiś tam krem czy inny produkt czy nie ma innego wyjścia. Bo często problem polega też na tym, że czasem nie mamy niestety wyboru.

JW: Wspomniała Pani, że jest pewna dysproporcja, jeżeli chodzi o koszty energetyczne między szkłem a plastikiem. Plastik stał się tak popularny, że jest po prostu tani w produkcji. Czy nie uważa Pani, że przestawienie się na droższe surowce będzie miało per saldo gorsze skutki środowiskowe?

To oczywiście wymaga analiz fachowców, ale podkreślam, że kluczem jest stawianie na gospodarkę o obiegu zamkniętym, czyli szukanie takich rozwiązań, żeby wyprodukowany plastik, wyprodukowana butelka wróciła później do tego obiegu, a nie została wypluta na wysypisko śmieci. To dotyczy też szkła oczywiście, tu jest np. duża odpowiedzialność supermarketów, które tej odpowiedzialności dzisiaj nie czują, czyli na przykład piwo, czyli najczęściej podawany napój w szkle, w małym sklepiku można kupić w butelce zwrotnej, a w dużym supermarkecie, w którym wydawałoby się, że możliwości przechowywania tych butelek, magazynowania, transportu, też ze względu na koszty, powinny być większe, tego się nie robi. Producenci piwa są zmuszani do tego żeby produkować w innego rodzaju butelkach, niezwrrotnych, te napoje. To na pewno wymaga mądrej polityki na poziomie państwa, by uregulować tę kwestię.

ML: Jeżeli byśmy się skupili na całym problemie gospodarki o obiegu zamkniętym w aspekcie plastiku, to powstaje poważne pytanie o alternatywy. Nie tylko dla produktów jednorazowego użytku, ale też dla części produktów elektronicznych i dóbr, które są powszechne i tanie tylko dzięki wyprodukowaniu ich z nierecyklingowalnego tworzywa sztucznego. Powstaje więc pytanie, jakie idee powinny przyświecać konsumentom i politykom, aby stawić czoła przeszkodom na drodze do circular economy?

AP: Tak jak ustaliliśmy już na początku, nie jesteśmy w stanie całkowicie wyeliminować plastiku z codziennego użytku, natomiast oczywiście w ramach projektów unijnych, między innymi Horyzont 2020 są specjalne środki przeznaczone na rozwój nowoczesnych technologii, które po pierwsze promują gospodarkę o obiegu zamkniętym, ale też to są pieniądze przeznaczone na badania, które mają szukać rozwiązań, które byłyby bardziej ekologiczne. To jest dobry kierunek, natomiast to nie jest rozwiązanie na dzisiaj ani na jutro, jednak powinniśmy w tym kierunku iść i jest to też na pewno jakaś szansa na konkurencyjność produktów unijnych z chociażby azjatyckimi, które są tanie i cena oczywiście ciągle jest tym czynnikiem decydującym. Ale też widać, że jest duża przestrzeń dla tych produktów które niosą za sobą coś więcej niż niską cenę.

ML: Jak zatem przekonałaby Pani biednego Europejczyka, żeby nie kupował taniej chińskiej elektroniki, tylko drogą, ale bardziej ekologiczną europejską?

AP: Po pierwsze warto się upewnić, czy komponenty produktu, który kupujemy jest wykonany z bezpiecznych tworzyw, czy nie zagraża naszemu zdrowiu. Zwłaszcza jeśli kupujemy zabawki dla dzieci

czy urządzenia, które mają styczność ze skórą i mogą na przykład uczulać lub być toksyczne. Podpowiedzią dla producentów może być na przykład ciekawy design z elementami drewna, czy wykorzystywanie nietypowych, ale naturalnych tworzyw. Kilka dni temu za granicą zupełnie przypadkiem trafiłam na sklep który produkował torby i torebki z recydingu i zaopatrzyłam się w solidną wizytową torebkę wyprodukowaną z celulozy, którą można nawet prać w pralce. To jest ciekawa alternatywa dla tego mnóstwa plastiku, który nas zalewa. Inne przykłady, takie jak bambusowe szczoteczki do zębów czy drewniane golarki coraz częściej pojawiają się na półkach polskich sklepów i to jest trend, na który spoglądam z optymizmem.